

100Z

CENA NUMERU

20 gr.

CENA PIERWSZYCH STRON  
w Łodzi:

Mies. z cod. ilust. 5.00 gr.

Dla reb. 4.00 gr.

Co dnosz. do domu 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z cod. ilust. 6.00 gr.

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

WYDAWCA  
istnienia.

REDAKCJA  
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Czwartek, 26-go września

Nr 267

"ODEON"

Przejazd № 2

"WODEWIL"

Główna № 1

"CORSO"

Zielona № 2

W dniach następujących

ANNY ONDRA wspaniałej kinosztuce p.t.

## Jej pierwszy całus

W pozostałych rolach

Mia Pankau Hilda Jennings Werner Pittschau

W pozostałych rolach

UWAGA: Wyświetlają kinoteatry „Odeon” „Wodewil” jednocześnie UWAGA.

## Tom Mix

w sensacyjno-awanturycznym dramacie p. t.

## Rekord Toma Mixa

Nadprogram F A R S A.

W rolach głównych ZWIERZĘTA

# CO DALEJ?

Jeden marszałek napisał drugi odpisał.

Jeden, zwyczajem swoim, walił prosto z mostu ciężkimi argumentami, w gasnący świat, drugi proponował „wschodzącemu słońcu”, żeby innego używał argumentu, niż kija...

Gdyby obaj p. marszałkowie byli sui generis współczesnymi polskimi dziennikarzami — zaczęłoby się wzajemne obrzucanie błotem i wytykanie przeciwnikowi, sekretnej choroby czasów kawalerskich tudzież niczem nie usprawiedliwionej, a niezmiernie wiele, dającej do myślenia przedwczesnej śmierci s. p. babki szanownego przeciwnika.

Ale, że tak nie jest, to w rezultacie — kwestja polska, szukanie deski ratunku dla kraju, który stoi nad brzegiem ruiny — stanęło na martwym punkcie.

Swoją drogą ogromnie ciekawie przedstawia się tu — dzisiaj już nie dająca się skryć, chęć rządu, współpracowania z parlamentarnym przedstawicielstwem narodu.

Przyczyny tego równie przedziwnego, jak i nagłego zakrętu polityki rządu sięgają bardzo daleko i zaczynają się naprawdę, aż na moście Poniatowskiego.

Czołowi przedstawiciele dzisiejszego kierunku rządowego, zdawali sobie jasno sprawę, że jest źle, że Rzeczpospolita okradają, że demagogia — jak grząskie błoto zalewa wszystko i wszystkich w państwie i wtedy przed 1926 rokiem postawili sobie krótki hamletowski program, streszczający się w jednym pytaniu? — Bić czy nie bić? Obliczyli ilość bagnetów, uderzyli i zwyciężyli, jak zresztą — ze względu na charakter strony przeciwnej — było do przewidzenia.

Teraz siłą rzeczy nasunęło się pytanie:

— Co dalej?

Ano pozmieniac wszystkich niepewnych ludzi.

I zaczęły się bezprzykładne rugi: każdy kto nie dawał gwarancji „błagonadziejności”, każdy — kto miał jakąś plamkę na sumieniu, włącznie do cioci, która dała jakąś ofiarę na jakiś kościół w „Gaz. Warszawskiej” — wszystko to poszło na zieloną trawkę — rzecz prosta — na koszt państwa, vulgo podatników.

Kiedy się z tym śmierdzącym nasieniem endeckim tak szczęśliwie się uporano — zjawilo się znów to tragiczne pytanie:

— Co dalej?

Ano zaczęto działalność literacką polakom starano się wmówić, że są w czambuł narodem idiotów, — walczono zawzięcie z „fajdanją sejmową”, wybito zęby red. Nowaczyńskiego, wsadzono do ula Wójcika za temperament itd. — wreszcie znowu zjawilo się to piekielne pytanie:

— Co dalej?

Tymczasem zmiany administracyjne, robiły potrochu swoje: bilans handlowy był stale ujemny, ilość gotówki zmniejszała się w zastraszający sposób, „kluczowa” pożyczka amerykańska była pierwszą — ale niestety ostatnią, nędza rosła, plajty mnożyły się jak grzyby po deszczu i wreszcie stanęliśmy w obliczu nieuchronnej katastrofy ekonomicznej.

Próbowano się jeszcze ratować, starych generałów zastąpiono młodszymi pułkownikami, pułkowników — porucznikami, ale to niestety nie wydało znowu żadnych pożądanych widocznych owoców.

Historja ostatniego trzylecia Rzeczy-

pospolitej — do złudzenia przypomina laboratorium owego uczonego, który na stole doświadczalnym gorączkowo ustawiał z kolekcję Rumkorfa, spektroskop, trzy elementy Grenet'a, kalorymetr, palnik Bunsena itd. poczem zadał sobie pytanie:

— Teraz, zastanówmy się chwilę, co z tem wszystkim zrobić.

U nas wyłazi niestety to samo.

Nie zastanawiano się poważnie gdzie leży istotne zło.

Czy ordynacja wyborcza — odpowiada poziomowi intelektualnemu mas?

Czy przedstawicielstwo parlamentarne odpowiada potrzebom Rzeczypospolitej?

Czy czasem istniejące prawodawstwo nie jest fatalną komedią pomyłek? Czy podatki nie rujnują „wypadkiem” społeczeństwa?

Czy socjalne świadczenia codzienne nie są codziennym obdzieraniem ze skóry podatników? I t. d.

A wreszcie poważne zapytanie: co zrobić, jak zrobić, co zarządzić — ażeby wyciągnąć kraj z tej ekonomicznej topieli.

I być może, gdyby potrafiło do rydwanu sanacji przywiązać najtęższych ludzi, nieprzekupnych o otwartych głowach i twardych charakterach — dzieje Polski innym by się potoczyły torem.

Ale kiedy pańskiej kłamki naczepiali się „ideowcy”, którym było wszystko jedno komu służyć, jak służyć i czem się smarować dla lżejszego wejścia w kontakt z „miarodajnymi czynnikami” — kwestja sanacji stosunków w Rzeczypospolitej była niestety przypieczętowaną.

Nim się powzięło decyzję bić czy nie

bić — trzeba było postawić sobie jasny cel do czego się dąży, bo robienie komuś co się chce, gdzie się chce i pod co się chce, — nie może być nigdy programem sternika Polski.  
A. S.

## Duebowni czy psy kontrrewolucyjne

Białogród 25 września. — Rosyjskie koła cerkiewne w Jugosławii otrzymały z Rosji wiadomość o nowej zbrodni bolszewickiej na dalekim Wschodzie.

Ofiarą sowieców stało się 72 duchownych prawosławnych, oskarżonych o kontrrewolucję na tle wypadków, które wydarzyły się ostatnio na pograniczu sowiecko-chińskim. Posadzając duchowieństwo prawosławne o współdziałanie z emigracją rosyjską w Mandżurji, władze bolszewickie aresztowały kilku dziesięciu duchownych, skazując wszystkich w trybie doraźnym na karę śmierci. Liczbę tych skazańców uzupełniono przez rozstrzelanie kilkunastu duchownych, którzy częściowo pozostawali od kilku lat w sowieckich więzieniach. W sprawie tego gromadnego mordu G. P. U. w Chabarowsku wydało komunikat, w którym zamordowani duchowni nazwani są „psami kontrrewolucyjnymi”.

## W Petersburgu głód — na Ukrainie gnije zboże

RYGA 25. 9. — „Komunist” donosi, że transport kolejowy na Ukrainie, znajduje się w stanie całkowitego rozstroju. Wskutek braku wagonów, plan transportowania zboża i innych artykułów żywności do miast sowieckich nie może być uskuteczniiony.

Komisja rządowa badająca stan kolei ukraińskich ustaliła, że na stacjach w chlebo-dajnych okręgach Ukrainy leżą pod odkrytym niebem tysiące ton zboża, które psują się.

Jednocześnie w Zagłębiu Donieckim zle funkcjonowanie kolei spowodowało, iż cały szereg fabryk znajduje się w krytycznym położeniu wskutek braku żyta i panuje tam głód.

## 8-ka Polska Państwowa Loterja Masowa

V klasa 16 dzień  
(Nieurzędowa)

Dziś w 16 dniu ciągnięcia 5-ej klasy pa-diy wygrane na następujące numery:

75.000 zł. na Nr. 147835  
3.000 zł na N-ry. 1761 15025 70213  
118631 122510 178226.  
2.000 zł. na N-ry. 2458 20415 47180  
57480 71231 77558 101999 106142 123071  
137373 138709 138923 152423.  
1.000 zł. na Nry: 13068 18058 31135  
36580 42477 49469 50447 51271 59852 63156  
70372 70867 83356 85472 88190 107007 117718  
147126 152271 154064 156494 175971.  
600 zł. na Nry: 3482 7684 16943 50235  
53928 55707 56721 58381 59239 59334 62362  
65112 67032 69711 76144 76585 85623 86326  
86914 87734 91512 103185 104291 104887  
114977 118784 130255 130976 131417 132834  
137848 141807 143671 151476 158947 169856  
178428.

# Czas wprowadzić Sądy polowe

LWOW 25. 9. — W Opucku koło Kamionki Strumiłowej zniszczył pożar 55 zagród włościńskich. Ratunek był bardzo utrudniony, albowiem dorośli mieszkańcy wsi byli w tym czasie na jarmarku w Radziejowie i brakowało wody. W ciągu dwóch godzin wieś spłonęła niemal doszczętnie. Około 300 ludzi zostało bez dachu nad głową i chleba. Od zagłady uratowane zostało bydło, pasące się

w czasie pożaru na łąkach. Szkoda wynosi około miliona złotych.

Jako jeden z pierwszych pośpieszył z pomocą hr. Badeni z Radziechowa, który ofiarował ziarno, potrzebne pod zasiew.

Drugi groźny pożar wybuchł w Pałuszowie pow. czortkowskim. Szkoda wyrządzona tam wynosi 15 tysięcy zł. Podpalacza w osobie Bolesława Masłowskiego aresztowano.

## Kajdaniarz - komisarzem

Z kogo składa się „elita” bolszewicka świadczy fakt aresztowania Ludowego Komisarza Spraw wewnętrznych republiki Azerbejdżńskiej, Rzajewa, pod zarzutem dokonania szeregu pospolitych zbrodni. Gdy czekiści zgłosili się do Rzajewa i oświadczyli mu, że jest aresztowany i ma być odstawiony do więzienia, Rzajew stawiał im czynny opór strzelając do czekistów.

Dopiero obecnie po zdemaskowaniu „sławnej” przeszłości ludowego Komisarza okazało się, że Rzajew za czasów carskich, był żandarmem politycznym, a po rewolucji przeszedł do bolszewików, trudniąc się ponadto rozbojem. Mimo to a może dzięki temu doszedł do szczytu władzy, piastując przez szereg lat stanowisko ludowego Komisarza w Azerbejdżanii.

## A co będzie na przednówku

MOSKWA, 25. 9. „Krasnaja Gazieta” podaje: „Ostatnio zaznaczyły się w Piotrogradzie pewne trudności w aprowizacji ludności w ziemniaki i mięso. Kwestja ta omawiana była na posiedzeniach prezydium sowietu miejskiego. Leningradzki związek spółdzielczy podpisał w swoim czasie umowy na dostarczenie ziemniaków z Ukrainy, z Białorusi, z okręgu Jarosławskiego i t. p., ale wykonanie tych umów niespodziewanie zatamował ogłoszony ze strony władz lokalnych zakaz wywozu ziemniaków z wymienionych miejscowości. Zakaz ten umotywowany jest przez konieczność zadośćuczynienia lokalnemu za-

potrzebowaniu. Analogicznie układają się stosunki z aprowizacją Leningradu w mięso. Prezydium sowietów zwróciło się do władz centralnych z prośbą o unieważnienie zakazu wywozu mięsa do Leningradu, jak również z prośbą o wskazanie okręgów, w których spółdzielnie leningradzkie byłyby w możności zaopatrzyć się w mięso i w ziemniaki. Jednocześnie zażądało prezydium sowietu od obwodowego urzędu handlu i od związku spółdzielni leningradzkich zastosowania środków, które mają zapobiedz gwałtownemu brakowi mięsa i ziemniaków w Leningradzie.

## Policjanci - jako bandyci

Z Los Angelzs, w Kalifornji, donoszą, że w związku z odkryciem dokonaniem przez urząd federalny prohibicji, który sporządził listę 62-ch członków policji w Los Angelos należących do bandy, wymuszającej od przemysłowców alkoholu okup, okręgowy Prokurator ogłasza, iż posiada obecnie wiadomości, że wmieszani w aferę policjanci za-

bierali z aktów policyjnych odbitki fotografii różnych osób podejrzanych, otrzymując od zainteresowanych sumy od 1000 do 3000 dolarów.

Poza tem policjanci ci odsprzedawali skonfiskowany alkohol przemysłowcom za ni-brzymie sumy.

## Ruch na rynku w Łodzi

Nieco ożywiona w handlu towarami zimowymi spowodowały skromne zakupy detalistów. Tendencja na towary zimowe, jak syberyjny, lamy i t. p., mocna.

Za towary bawełniane przyjmowano weksle 6—7 miesięczne. Prowincja wstrzymuje się jeszcze do nabywania artykułów zimowych. Bez względu na słaby ruch handlowy fabryki pracują gorączkowo na skład. Niektóre zakłady myślą o „trzech zmianach”. Między mniejszymi wytwórniami silna konkurencja cen. Kredyt nie napotyka na trudności. Fabrykanci udzielają chętnie jaknajdogodniejszych warunków kupcom, którzy wykupili zaległe weksle.

Duży popyt jest na wszelkie gatunki welwetów. Na dobrych warunkach kupna nabywać można ten towar przy 7—8 miesięcznym kredycie. Najmodniejsze kolory ciemne w jasno rysowane desenie.

Przeważną ilość weksli protestowanych

wykupiono, stosunkowo nie wielką resztę sprolongowano. Transakcje gotówkowe o 15—20 proc. tańsze, przeciętny kredyt 7 miesięcy, bez trudności dla klientów, którzy uregulowali zaległości.

### GIELDA ZBOŻOWA.

P O Z N A N.

Zyto 23,00—24,00  
Pszenica 37,50—39,00  
jęczmień przemysłowy 25,00—26,00  
jęczmień browarowy 27,00—30,00  
Owies 21,00—23,00  
Mąka żytnia 36,50  
Mąka pszenna 57,50—61,50  
Otręby żytnie 16,75—17,75  
Otręby pszenne 18,75—19,75  
Usposobienie słabe.

# Niemcy na drodze do Cesarstwa

Restytucja przedwojennej potęgi niemieckiej dokonywa się w szybkim tempie. Na podstawie planu Younga uzyskały Niemcy znaczne ulgi w kwestji odszkodowań. Konferencja w Hadze przyniosła zapowiedź ewakuacji obszarów okupowanych, które Anglicy i Belgowie już rozpoczęli opróżniać, a Francuzi dokonają tego do połowy roku 1930. Kwestja Zagłębia Saary będzie przedmiotem rokowań.

W dziesięć lat po podpisaniu Traktatu wersalskiego, likwidującego przegraną wojnę, Niemcy odzyskują stanowisko równorzędne ze zwycięzcami. Można się ich zapytać słowami poety niemieckiego: Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Próżno jednak szukano oznak zadowolenia w Niemczech, nietylko na prawicy, która żyje z demagogicznego podszuczania i z rozbudzania instynktów nacjonalistycznych i odwetowych, ale i na lewicy, której pochwały pod adresem d-ra Stresemanna i objawy zadowolenia są dosyć blade i wymuszone.

A równocześnie wzmaga się napięcie walk wewnętrznych. P. Hugenberg organizuje akcję w sprawie głosowania ludowego, które ma stwierdzić, że Niemcy zrzucają z siebie odpowiedzialność za wywołanie wojny, co stanowi podstawę traktatu wersalskiego, że nie uznają zaciągniętych przez rządy swoje zobowiązań, jako przekraczających rzekomo siły finansowe Niemiec, że zastrzegają sobie możliwość pociągnięcia kontrahentów po stronie niemieckiej do odpowiedzialności i domagają się zrównania, czy rozbrojenia. Demagogiczny ten krok prawicy niemieckiej ma zakłócić pokojową konsolidację stosunków i konsolidację republiki. Ma stanowić zwrot od pokojowej restytucji stanowiska Niemiec ku awanturom politycznym, których form i wyniku sami autorzy tej akcji dobrze sobie nie wyobrażają. P. Hugenberg, głowa całej tej akcji, jest wprawdzie doskonałym organizatorem, nie ma jednak ani fantazji, ani taktu i zręczności, niezbędnych w polityce.

Ghodzi o to, aby przypomnieć się masom, aby nie pozwolić stronnictwom republikańskim zeskontować zewnętrznych sukcesów Niemiec na rynku wewnętrznym.

Akcja p. Hugenberga nie rokuje narazie zbyt wielkich szans powodzenia. Skupienie pstrej mozaiki stronnictw i grup prawicowych około punktów deklaracji, stanowiących podstawę głosowania ludowego, okazało się rzeczczą niełatwą, a specjalnie organizacje włościanskie, nastroszone bardziej realistycznie, nie godzą się na punkt, żądający pociągnięcia rządu do odpowiedzialności.

Gdy na powietrznym życiu politycznym kwestja głosowania ludowego ma przysporzyć kłopotu republice i stronnictwom republikańskim, to pod powierzchnią serja zamachów ma steroryzować władze republiki i dać dowód, że podstawy jej nie są trwałe. Władze niemieckie zdołały wykryć sztab akcji terrorystycznej, który operował głównie na tere-

nie radykalnie prawicowych grup włościanskich i partji narodowych socjalistów.

Grupy radykalnie prawicowe rekrutują swoich zwolenników z pośród żywiołów niezadowolonych, które poszczuwają przeciw republice, wciągając do swoich szeregów i byłych oficerów, którzy obecnie nie mają zajęcia, i chłopów, zwłaszcza z północnych Niemiec, niezadowolonych z powodu zbyt wysokich podatków, drobnych rzemieślników i kupców, młodzież i t. d.

To są narzędzia używane do atów najniebezpieczniejszych. Inicjatorzy, kierujący tą akcją i finansujący ją obficie, ukrywają się w cieniu. Zadaniem śledztwa będzie rozproszyć mrok i zerwać maskę. Narazie u najwybitniejszych zamachowców znaleziono listy posła nacjonalistycznego d-ra Aanga, prawej ręki Hugenberga, w których niedwuznacznie

wyraża zadowolenie z akcji i zachęca ich do niej.

Mimo tej generalnej ofensywy wrogów republiki, zgody w obozie republikańskim i półrepublikańskim nie może nazwać przykładną. Centrowcy kopią dołki pod d-rem Stresemannem i mają apetyt na jego tekę. A obóz republikański, jako całość, nie zdaje sobie sprawy z rzeczy zasadniczej, z tego mianowicie, że ugięto w nierozważnym związku z konsolidacją pokoju światowego, i że wskutek tego wszelka akcja rewizjonistyczna, wzbudzająca wrzenie i niepokój, puszcza wodę na młyn niemieckich nacjonalistów i odwetowców, najzawziętszych wrogów pokoju światowego i republiki niemieckiej.

R. Z.

## O Bank Europejski

PARYŻ 29.9 Komitet organizacyjny Banku międzynarodowego, mający się zebrać dnia 3 października, składać się będzie z 14 delegatów reprezentujących 7 państw, które podpisały plan Younga.

Miejsca zebrania komitetu jeszcze nie ustalono urzędowo.

Najpierw mówiono o Brukseli, myśli tej jednak zaniechano dla uniknięcia pewnych starć możliwych. Również zaniechano Wiesbadenu, jako miasta położonego w Nadrenji okupowanej, a zarazem przeznaczonego na siedzibę komisji sojuszniczej terytorjów Nadrenji do chwili ostatecznej ich ewakuacji.

Najpewniej komitet zbierze się w Baden-Baden.

Co się tyczy siedziby Banku międzynarodowego, to współzawodnictwo ma być o-

becnie mniejsze niż z początku.

Jak się zdaje, koła finansowe zgodziły się na to, aby Bank międzynarodowy nie był ulokowany w żadnym z miast, posiadających banki emisyjne, wobec czego odpadłyby kandydatury Londynu, Amsterdamu, Brukseli, i Zurychu.

Genewa znajduje się poza konkursem ze względu na to, że jest siedzibą Ligi Narodów, Lozanę zaś uważają za punkt za mało centralny, zwłaszcza pod względem telegraficznym.

Pozostaje zatem wybór pomiędzy Antwerpją, Rotterdamem i Bazyleą.

Wobec bardzo korzystnego położenia geograficznego, Bazylea ma podobno szans najwięcej stać się siedzibą Banku.

## Zamach na przymierze polsko-francuskie

RZYM 24.9 Komentując ujawnione obecnie fakty, związane z rokowaniami francusko-niemieckimi, „Giornale d'Italia” zastanawia się czy aljans ten byłby skierowany przeciwko Włochom, czy przeciwko Polsce. Co do sytuacji Polski to dziennik stwierdza, że zrozumiałe jest rozgoryczenie Polski przy rewelacjach obecnych zwłaszcza, gdy wychodzi na jaw, że Niemcom obiecywano rewizję granic i zwrot korytarza. Jest to dla Polaków znamienny zwrot w nastroju Francji — pisze dziennik włoski — i nic dziwnego, że Polska czuć się może osamotniona między Niemcami i Rosją.

BERLIN 24.9. Rewelacje, dotyczące porokowań skrajnych nacjonalistów niemieckich, reprezentujących koła niemiecko-narodowe Stahlhelmu, przemysłu zachodnio-niemieckiego i t.p. z politykami i oficerami francuskimi rozrastają się do rozmiarów wielkiego skandalu. Oprócz nierealnych i śmiesznych projektów współpracy gospodarczo-wojskowej z frontem, skierowanym przeciwko Sowietom, wysunęły Niemcy bardziej konkretny projekt podwyższenia armji niemieckiej w stosunku 3:5 do stanu liczebnego armji francuskiej. Wręcz niesłychane są propozycje Niemiec, dotyczące Polski. Pomorsie ma być oddane Niemcom, podobnie jak Gdańsk, gdzie Polska

ma zresztą posiadać port wolno-cłowy. Niemcy zezwalają łaskawie również korzystać Polsce z portu kłajpedzkiego. W związku z temi rewelacjami jest niezwykle ciekawe i charakterystyczne oświadczenie Auswertiges Amt, które zaznaczyło że nie było informowane o przebiegu konferencji, prowadzonych z kołami francuskimi przez dr. Kolene i jener. von der Lippe Panowie ci informowali urząd spraw zagranicznych dopiero po wszystkim kiedy już nic nie można było zmienić. Auswertiges Amt zaznacza z całym naciskiem, że nie dawało żadnych funduszy na podróże zagraniczne wymienionych osób względnie ich przyjaciół.

### Ostrzeżenie

„The Washington Post” zwraca Anglii uwagę na odpowiedzialność, jaką ona ponosi za wypadki w Palestynie. Dziennik przypuszcza, że obecna polityka socjalistycznego rządu angielskiego ośmieliła Arabów do znęcania się nad Żydami, wśród których jest wielu obywateli Stanów Zjednoczonych. Autor ostrzega Anglię, że jeśli nie zaprowadzi energicznie porządku, będzie to uważane za śmiałość rządu i może się szkodliwie nałożenie na Sudanie, Palestynie, Transjordanji, Indjach i innych krajach muzułmańskich.

Miejski Miesiastograf Oświatowy

Od 24-IX do 30-IX 1929 r 5923

Do dorosłych

**Przygody brygadiera GERARDA**

Według powieści CONAN DOYLE'A

W rolach głównych.

FHYLLIS HAVER i ROD LA ROOQUE

Dla młodzieży:

**PIRACI PUSTYNI**

W rolach głównych.

MAR CARR i FRED THOMSON

# Straszna śmierć fakira

Od szeregu lat produkuje się po różnych teatrzykach europejskich znany „fakir” Bakman, z pochodzenia włoski, nazwiskiem Pietro de Castro. Clou jego produkcji stanowiło pogrzebanie żywcem w trumnie, którą grabarze na scenie przysypywali grubą warstwą ziemi. Bakman pozostawał w trumnie przez trzy godziny, a w tym czasie przedstawienie na scenie nie doznawało przerwy. Produkcję tę wykonał „fakir” setki razy i dorobił się w ten sposób milionowego majątku, aż wreszcie znalazł okropną śmierć w trumnie. Stało się to podczas przedstawienia w pewnym teatrze rozmaitości w Kordobie. Gdy po upływie programowych trzech godzin grabarze odrzucili ziemię i jeden z kłownów podniósł wieko trumny, publiczność zaniepokoiła się tem, że fakir nie wstawał. Wtem nagle kłown zwrócił się do publiczności z okrzykiem: „Ależ on umarł naprawdę” Powstała panika, na scenę weszli funkcjonariusze policji, którzy stwierdzili śmierć nieszczęśliwego. Nienaturalne położenie ciała, kurczowo powykręcane członki oraz okropny wyraz

twary wskazywały na to, że Bakman stoczy rozpaczliwą walkę ze śmiercią, chcąc się wydobyć z dobrowolnego więzienia. Lekarze, którzy orzekli, że śmierć napałała przez uduszenie, wyrazili zdziwienie, że „fakir” dawno już nie padł ofiarą swych intryg, ale jak się okazało, niebezpiecznych eksperymentów.

# Książki Szkolne

— poleca —  
Księgarnia  
Łódzka „Czytaj”  
Łódź, Narutowicza (Dzielną) 2

# D z i c z

Trzechsetletni jubileusz browaru księcia Pszczyńskiego w Tychach na Górnym Śląsku pozostawił po sobie przykre wspomnienia. Dla uczczenia jubileuszu dyrekcja browaru urządziła festyn ludowy, rozdając darmo wszystkim zgłaszającym się 40.000 litrów piwa. To też używano tej darmochy do utraty przytomności. Już w południe dużo osób, płci obojga zataczało się, a wieczorem w parku całe gromady nieprzytomnych piwoszów leżały po trawnikach. Przez cały wieczór rozlegały

się w Tychach awantury, przekleństwa, bijańki, łamanie rowerów, a w krzakach odbywały się orje. Co najsmutniejsze, iż tej wstrętnej zabawie pijackiej, przygrywała śląska orkiestra policyjna. Były też i takie „czule” matki, że najmniejszym dzieciom dawały tyle piwa, iż te zataczały się i przewracały.

## Jednonogi piłkarz.

Fakt szczególny i chyba zgola w sporcie odosobniony. Pewien angiłk, John Fyfe, jest inwalidą wojennym a jego prawa noga ponizej kolana zastąpiona jest protezą. Pomimo swego inwalidztwa, Fyfe gra w piłkę nożną i bierze udział w meczach, wykazując w nich znakomitą formę i grając arcy-skutecznie. Co więcej, na jednym z meczów, Fyfe strzelił 3 bramki z niezwykle precyzją, za każdym razem kopiąc piłkę właśnie swoją drewnianą nogą.

# WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 25 IX	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w zł. Dnia 25 IX
6 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów . . . . .	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów . . . . .	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk . . . . .	10 "	
pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00	Częstocice . . . . .	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gostawice . . . . .	10 "	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 dol.	92.00	Michałów . . . . .	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	56.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	60.00	Fabryk cementu		
<b>Listy Zastawne</b>			Firley . . . . .	50 zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Łazy . . . . .	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	48.90	Wysoka . . . . .	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. " listy zast Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100 "	63.75	Naftowa		
8 pr. " listy zast Łodzi	100 "	59.00	Polska Nafta . . . . .	5 zł.	
<b>Obligacje</b>			Standart-Nobel . . . . .	50 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metlowych		
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Cegielski . . . . .	50 zł.	41,75
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Ligop . . . . .	25 "	
<b>AGC</b>			Modrzejów . . . . .	50 "	
<b>Bankowe</b>			Norblin . . . . .	100 "	
Dyskontowy . . . . .	100 zł.		Orthwein . . . . .	25 "	
Handlowy . . . . .	100 "	171.70	Ostrowiec Śer. Bl.	50 zł.	
Folski . . . . .	100 "		Parowóz . . . . .	25 "	
Fol. rzem we Lwowie	100 "		Pocisk . . . . .	25 "	
Zachodni . . . . .	25 "		Rohn . . . . .	25 "	
Zw. Sp. Zarob' . . . . .	100 "	78.50	Rudzki . . . . .	50 "	
<b>Chemiczne</b>			Starachowice . . . . .	50 "	
Cerata . . . . .	50 zł.		Ursus . . . . .	15 "	
Sole potasowe . . . . .	25 "		Zieleniewski . . . . .	100 "	
Grodziski . . . . .	50 "		Fabryk Wyr. Włók		
Kijewski Scholtze . . . . .	100 "		Zawiercie . . . . .	30 zł.	
Pals . . . . .	10 "		Łyradów . . . . .		
Spieß . . . . .	100 "		Przedsięb. Handlowe		
Strem . . . . .	12.50		Borkowski . . . . .	25 zł.	
<b>Elektryczne</b>			Jabłkowski . . . . .	10 "	
Elektr. Dąbrow. . . . .	50 zł.		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczność . . . . .	100 "		Spożywcze		
Fol. low. Elek. P. T. E.	30 "		Naberbusch . . . . .	100 zł.	
Łoown Łoveri . . . . .	100 "		Herbata-Szumilin . . . . .	25 "	
Gr . . . . .	10 "		Spirytus . . . . .	4f "	
Kabel . . . . .	10 "		Przedsięb. różn		
Sila i Swiatło II em	50 "		Zegluga . . . . .	105 zł.	
			Eristol . . . . .	665 "	
			Majewski i S-ka . . . . .	35 "	
			Lombard . . . . .	100 "	
			Pustelnik . . . . .	50 "	

## PRZEZ RADJO

### CZWARTEK, 26 WRZESNIA 1929 R.

- 9,00 Transm. z Wilna. Otwarcie 13-go zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.
- 11.56 — Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z Wieży Marij. w Krak.
- 12.05 — Koncert płyt gramof.
- 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
- 13.00. 15.40 i 16.15. Komunikaty.
- 16.30 Program dla dzieci: a) Transmisja z Krakowa, b) Koncert z płyt gramofonowych
- 17.15 Komunikaty.
- 17.25 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Ościcki.
- 17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy.
- 18.00 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu P. R.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.25. Komunikaty.
- 19.56 Sygnał czasu i odczytanie programu na dzień następný.
- 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Toia Mankiewiczówna (sopran), Wład. Wochniak (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) W przerwie p. Tad Bocheński odczyta nowelę Wacława Rogowicza p. t. „Amitani”.
- 22.00, 22.05 i 22.20. Komunikaty.
- 22.45. Muzyka taneczna z „Oazy”.

# BEZPIECZNA TO POTĘGA

## Ślad pochodzą kontrotorpedowce

Pod koniec 1885 r. Admiralicja angielska ustaliła plany nowej klasy okrętów, zwanych kanionierkami-torpedowcami, posiadającymi przymioty torpedowców, wolnych zaś od ich stron ujemnych.

Wymiar ich obejmował 70 metrów długości i 8 mtr. szerokości, pojemność zaś 450 ton. Przewidywane uzbrojenie miało się składać z czterech aparatów, wyrzucających torpedy jednego działa 10—12 centymetrowego i trzech szybkostrzelnych dział Hotchissa. Maszyny o sile 2.700 CV zapewniały szybkość 19 do 20 węzłów na godzinę.

Wrazie ewentualnej bitwy zabezpieczony blokhaus ochraniał komendanta od kul: lekki pomost, ułatwiający nawigację w czasach normalnych, posiadał również reflektor.

Pierwszy zbudowany tego typu okręt nosił nazwę „Grasshoper”. W tym samym jednak czasie stocznia Thomsona w Clydeband budowała według planów ministerstwa hiszpańskiej marynarki kontrotorpedowiec „Destructor”, przewyższający angielski w szybkości, bo osiągający 22,5 węzła na godzinę, o pojemności 250 ton tylko, a zabezpieczony w równym stopniu, jak „Grasshoper”. Na

wiosnę 1892 r. admirał John Fisher, wówczas inspektor floty angielskiej, zawezwał do siebie specjalistę od budowy okrętów wojennych Yarrowa; Yarrow oświadczył mu, że przy zwiedzaniu stoczni francuskich zauważył znajdującą się w budowie pewną liczbę bardzo szybkich torpedowców, przekraczających pod względem budowy wszystko, co dotąd widziano w Anglii. Tak przewidującego, jak Fisher marynarza Yarrow nie potrzebował długo przekonywać i kiedy zaofiarował się zbudować jeszcze szybsze statki, 60-metrowej długości, o sile 4 tysięcy koni, propozycja jego została natychmiast przyjęta.

Nazwa „destroyer”, użyta przez White'a w czasie konstrukcji „Grasshopera” została ostatecznie przyjęta dla tej kategorii okrętów, których wyraźny cel stanowiło ściganie i zatapianie torpedowców, dzięki swej większej szybkości, korzystnej szczególnie w czasie burz, i potężnemu uzbrojeniu.

Od tego czasu tonnaż, siła, szybkość i uzbrojenie wzrastały do tego stopnia, że dzisiaj „destroyer” stał się prawie małym krążownikiem.

## Oszczędność przedewszystkiem

W Chinach telegrafja optyczna nie cieszy się powodzeniem. Gdy postępy radio-techniki pozwoliły na przekazywanie obrazów, powstała równocześnie możliwość transmitowania gotowych tekstów jak np. strony manuskryptu lub też szpalty dziennika. Sposób ten daleko prostszy od radio-telegrafji z jej alfabetem Morse'a, zdawał się szczególnie wskazanym dla pism obrazowych; to też szybki rozwój telegrafji optycznej w Chinach był zdaniem ogółu rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości. Tymczasem stało się inaczej: sprawa stanęła na martwym punkcie,

z którego się detychczas nie rusza. Rzecz tłumaczy się w sposób następujący: pismo chińskie nigdy nie dało się przetłumaczyć na znaki alfabetu Morse'a, na skutek czego każda litera alfabetu została zastąpiona numerem, przeznaczonym do telegraficznego użytku, ponieważ jednak niektóre chińskie litery oznaczają całe zdanie, cyfrowana radio-depesza wypada w Chinach znacznie taniej od radio-depeszy optycznej.

## Prawdziwa wdzięczność

W ciemnym przedśionku kolejki podziemnej na przedmieściu stał młody człowiek, przyglądając się obojętnym wzrokiem strugom deszczu, które uderzały o drzwi. Młodzieniec czekał na swą przyjaciółkę, skracając sobie oczekiwanie rozmyślaniami, w jaki sposób można ożenić się i założyć domowe ognisko, zarabiając marne dwieście złotych miesięcznie. Wejście jakiegoś mężczyzny przerwało bieg jego myśli. Nieznajomy, mogący mieć około pięćdziesiątki, był w stanie godnym pożalowania. Z butów wylały palce, spodnie obszarpane i brudne, związane sznurkiem, a z pod połatanej rozchylonej marynarki, widać było nagie ciało. Twarz jego z dużym orlim nosem i ciemne, brązowe oczy wyrażały energję, przytępioną jednak obecnie przez zmęczenie i prawdopodobnie głód. W ustach sterczała mu dawno zagasta fajka.

Młody człowiek, patrząc na tę fajkę, idąc za pierwszym odruchem, sięgnął ręką do kieszeni palta. Wyciągnął stamtąd ledwo napęczętą paczuszkę tytoniu.

— Straszna pogoda — zagadnął, zwracając się do nieznajomego. — A może pozwoli pan... Oto proszę, trochę tytoniu do fajki...

Nieznajomy wyciągnął rękę, mruknął coś niezrozumiałego i najym ruchem schował paczkę zaciąganego mu tytoniu, do swojej kieszeni.

— Fajka, a fajka... — zapytał zdumiony młodzieniec, myślał równocześnie, że osiemdziesiąt groszy tak łatwo się nie zarabia.

W tej chwili nadechnął z hukiem pociąg

na stację i w parę sekund potem ukazała się na stopniach młoda dziewczyna.

— Niech więc już pan zatrzyma to sobie — rzucił szybko młodzieniec, a gdy panu będzie kiedyś lepiej się powodziło — uśmiechał się — niechaj pan o mnie pamięta!...

Pięć lat upłynęło od tej chwili. Młodzieniec, który nazywał się Paulsen, szedł pewnego dnia ulicą. Nie dopisało mu szczęście w życiu. Ożenił się ze swoją przyjaciółką, miał już dwoje dzieci, ale niestety materialnie nie było mu dobrze, a ostatnio wogóle stracił posadę.

Paulsen chodził po ulicach, rozmyślając, gdzieby zarobić parę groszy, chociażby jako tragarz, gdy nagle podszedł do niego jakiś szofer i odedwał się doń:

— Mój pan chciałby pomówić z panem, i chce wiedzieć pańskie nazwisko i adres.

Paulsen był zdziwiony, ale podał swój adres. Szofer szybko oddalił się do auta.

W parę dni potem przed ubogim mieszkaniem Paulsena zatrzymało się eleganckie auto, z którego wysiadł pan w bogatym futrze. W chwilę potem zapukano do drzwi Paulsena.

W drzwiach ukazał się nieznajomy. Jego twarz wyrażała energję i silną wolę. Zwrócił się do Paulsena, który mu utworzył drzwi.

— Nie przypominam panu sobie. — Przed paru laty zaofiarował pan włóczędze na stacji kolejki podziemnej paczuszkę tytoniu...

— To był pan? — zawołał zdumiony Paulsen. — Pan pamięta jeszcze o tem? I dlatego pan tu przyszedł?

— Tak — odparł nieznajomy.

Paulsen był wzruszony. Szybkim ruchem przysunął gościowi krzesło, i głosem pełnym radośnego zdumienia zawołał na żonę:

## Humor.

### Na ulicy.

Pan do żebraka: Na ulicy nie dają nigdy jałmużny, bo jestem członkiem Towarzystwa Dobroczynności.

Żebrak: Tak może sobie każdy gadać, pokaż no pan legitymację!

### W sądzie.

— Czy oskarżony był już kiedy karany?

— Tak, jeden raz za to, że tłułem głowę o ścianę.

— Przecież za to się nie karze?

— Ale to nie była moja głowa

### Dobry adwokat.

Pana Kopytkowicza ukąsił pies i nietylko podał spodnie, lecz mocno wgrzył się w łydkę. Poszkodowany zaskarżył właściciela do sądu. Po sprawie spotyka go znajomy i pyta o wynik.

— A no nic, — odpowiada p. Kopytkiewicz, — mój przeciwnik miał dobrego adwokata, który go nietylko obronił, ale udowodnił, że to ja pogryzłem psa.

### U lekarza.

— No źle z panem nie jest. Niech pan stosuje się tylko do moich wskazówek a może pan dożyć i siedemdziesiątki.

— Bój się pan Boga, panie doktorze, co pan mówi? Przecież ja już mam siedemdziesiąt i trzy.

### U golarza.

Golarz zaciął gościa poraz trzeci. Oburzony gość woła:

— Na Boga! Daj mi paa także brzytwę, bym się miał przynajmniej czem bronić.

### Śluzna modlitwa.

Mały Antos (mówiąc pacierz) pomylił i mówił:

— I nie wódz nas na pokuszenie między niewiastami.

— Luizol Spójrz na tego człowieka. Znałem go, gdy był jeszcze włóczędą, i zaofiarowałem mu wówczas mały podarek. Obecnie jest bogatym, ale nie zapomniał o tem!

— Tak jest — odezwał się nieznajomy. — Zbogaciłem się. A jest to cechą mego charakteru, że nie zapominam nigdy, ani wyświadczonych mi przysług, ani krzywdy.

Twarz żony Paulsena, pobrużdżona i szara, wskutek trosk i zgrzyot, ożywiła się. Uśmiechnęła się wesoło. W tej chwili znów wyglądała młodo i uroczo, jak niegdyś, przed pięciu laty.

— I obecnie przybył pan, by się nam odwdzińczyć — zapytała, przykładając rękę do mocno bijącego serca. Już w myślach widziała siebie w innym otoczeniu, szczęście dobrobyt. Ten bogaty człowiek z pewnością będzie umiał okazać się wdzięcznym.

— Tak — rzekł nieznajomy. — Sprawiedliwość musi się stać zadość. Przyszedłem wrócić dług.

Przez chwilę panowało milczenie. Potem nieznajomy sięgnął do kieszeni i wyciągnął mały pakiecik, który położył na stół.

— Jest to prawdziwy tytoń fajkowy angielski. Ten sam gatunek, co wówczas. Straciłem cały dzień, objeżdżając wszystkie trafiki, by go znaleźć. Sprawia mi to wielką radość, gdy mogę zlikwidować stary dług. Nie lubię być nikomu dłużnym. Bądźcie zdrowi!

Wysoka postać nieznajomego zwróciła się ku drzwiom. Po chwili już go nie było. Na dole zawarczał motor. Samochód opisał krzywą linię i znikł na zakręcie.

A w malej izdebce, pobladli, stali Paulsen z żoną. Patrzyli nieruchomo na małą paczuszkę tytoniu i nic nie rozumieli. Nie mogli tego zrozumieć.

# Tragedja Eskimosów

W ostatnich czasach napłynęły wiadomości o Eskimosach, zamieszkujących Kanadę. Sprawozdania rządowe donoszą, że Eskimosi w szybkim tempie wymierają i że dnia dzisiejszym w całej Kanadzie przebywa nie więcej niż 5.000 rodzin eskimoskich.

Najtragicznieszem jest, że owa znikoma ilość Eskimosów, pozostałych przy życiu, znajduje się również na drodze do zupełnego wymarcia. Eskimosi są chorzy fizycznie i umysłowo. Ich dzieci cierpią na najrozmaitsze choroby, które są rzadkością w krajach cywilizowanych.

Tragedja zaczęła się od sprzedaży żon i córek eskimoskich przybyszom, białym kupcom. Eskimosi dotąd nie mieli ustalonych zasad moralności. Dziewczyny lub kobiety nie były przywiązane do poszczególnych mężów. Dopuszczalne było kupno lub sprzedaż kobiet i cena na nie nie była zbyt wygórowana. Skóra niedźwiedzia starczyła na utrzymanie najpiękniejszej dziewczyny na żonę. W niektórych wioskach kupowano nawet kilka pięknych kobiet za skóry kilku lwów morskich. Lecz handel ten uprawiany był dotąd tylko w stosunkach wewnętrznych, między samymi Eskimosami. Gdy zaś przybyli biali i przywieźli ze sobą najrozmaitsze nowe narzędzia do polowania i robót budowlanych, zabrali się Eskimosi do zawierania z nimi wszelkich transakcji. Oczywiście najlepszym przedmiotem handlu były piękne kobiety.

Ciekawe, że im piękniejsza bardziej była kobieta, tem prędzej mąż albo ojciec chciał ją sprzedać. Przyczyną tego dziwnego zjawiska było to, że fizyczna piękność nie stanowiła dla Eskimosów wielkiej zalety. Cenią natomiast kobiety pracowite, zdolne do ciężkich trudów, nie spieszące na spacer z innymi mężczyznami. Naodwrot u białych miały wzięcie piękności i najwyższe sumy płacono za najładniejsze dziewczęta.

Liczni biali, głównie podróżnicy i przyrodnicy, zostawali się w okolicach dalekiej północy na przeciąg 6-ciu miesięcy, albo co najwyżej na rok. Później zaś wracali do swojej ojczyzny. Piękne kobiety wracały do swych mężów i ojców. To nie byłoby może nieszczęściem, ale Eskimoski wracali zupełnie nie dopoznania. Już nie były wolnymi dziećmi natury, zostały obciążone „cywilizowanymi zachciankami” i ambicjami, podniosły bunt przeciwko niewoli u mężów, stały się rewolucjonistkami.

Miał spożywać surowe mięso wołowe lub pieczeń niedźwiedzia, zapragnęły Eskimoski „cywilizowanych” przysmaków. Nabrały wstrętu do dawnego wikt, przyzwyczały się do jaj, śmietany i jedzenia rozpowszechnianego wśród Eskimosów, przywożonego ze Stanów Zjednoczonych przez kupców amerykańskich.

## Zawody niemowląt

Na wystawie radiowej w Los Angelos odbywają się oryginalne zawody, w których biorą udział niemowlęta. Na dużym, starannie skoszonym trawniku w pobliżu pawilonu radiofonji szkolnej stoją długim szeregiem wytworne wózki dziecięce, wyposażone w głośniki współzawodniczących firm, produkujących sprzęt radiowy.

W wózkach tych spoczywają dzieci. Z głośników brzmią kołysanki, nadawane naprzemiennie przez kilka rywalizujących głośni.

Dziecko, które pierwsze zaśnie, jest zwycięzcą tych cichych, nieuciążliwych zawodów a jego zwycięstwo jest jednocześnie triumfem firmy, która wyprodukowała „najbardziej usypiający” głośnik triumfem stacji, która nadała „najbardziej usypiającą” kołysankę.

Eskimoski zaczęły się stroić i przeglądać w lusterkach, czego przedtem nigdy w życiu nie czyniły. Jedwabna sukienka wprawiała je w najwyższy zachwył, piękna jedwabna pończoszka, po raz pierwszy wciągnięta na nogę, powodowała histerję.

Znalazły się nawet takie, które ufryzowały włosy. Różne „cywilizowane” zwyczaje stały się nałogiem wszystkich kobiet. Skóry lwów morskich i niedźwiedzi zostały zamienione na suknie. Suknie wykonywane w New-Yorku sprowadziły ze sobą przeziębienia, zapalenia płuc i inne „owoc” współczesnej kultury. Dzieci cierpiały na skrufuły i inne cho-

roby dziecięce, o których dotąd nikt nie wiedział i nie słyszał na północy Kanady, a wraz z tem rozpoczęła się wielka tragedia Eskimosów. Śmierć dziesiątkuje tubylców.

Piękniejsze kobiety i dziewczęta czekają tylko na to, aby zostały sprzedane przez mężów i ojców. Nauczyły się handlować swymi ciałami i otrzymują za to jedwabne sukienki pończochy i t. d.

Nawet Eskimoski w średnim wieku pozazdrościły młodzieży i nie licząc się już z rodziną, korzystają z życia, tak dla nich krótkiego.

## Wyratowane oszustwa

Swego czasu ukazało się na szpaltach „Charkowskich Wiadomości” ogłoszenie, donoszące, że znaleziony został zgubiony na ulicy złoty męski zegarek i że jest on do odebrania za zwrotem kosztów — 10 rubli, wydanych na ogłoszenie.

W przeciągu dwu dni pod wskazany w ogłoszeniu adres zgłosiło się 977 właścicieli owego „zgubionego zegarka” i każdy z nich po uiszczeniu z radosną ochotą 10 rubli otrzymał zegarek, który po sprezentowaniu mu go uznał za swój.

Niewiadomo, jak długo jeszcze trwałoby to rozdawnictwo „zgubionych zegarków”, gdyby sprawą tą nie zainteresowała się policja. Okazało się wówczas, że w Charkowie nikt nie zgubił swego złotego zegarka, a 977 głupców dostało wzsmian za swe 10 rubli blaszaną tandetę wartości dwu do trzech rubli.

Jeden z oszustów został aresztowany, lecz otrzymał względnie niedużą karę, gdyż zdołał udowodnić, że każda z 977 osób przy pokazaniu jej zegarka, urzymywała z całej stanowczością, że jest to właśnie ten zegarek, który został przez nią zgubiony.

Drugi wypadek, w którym psychologiczne podłoże wyzyskane jest z większą jeszcze subtelnością, przytrafił się jeszcze przed niedawnym czasem w Odesie. Dnia pewnego zgłosił się u pewnego właściciela kantoru wekslowego jakiś elegancki jegomość, który przedstawił się jako lekarz z pochodzenia grek i poprosił o zmianę dziesięciorublowej sztuki w złocie.

Bankier przychylił się do jego prośby, powtórzonej następnie kilka razy w ciągu niespełna tygodnia, tak, że w rezultacie lekarz ten zmienił w ten sposób kilkanaście sztuk złota.

Na te tych finansowych operacji pomiędzy bankierem a jego klientem nawiązała się bliższa znajomość i wówczas Grek oświadczył swemu zdumionemu przyjacielowi, że wszystkie zmieniane u niego dziesięciorublowki były fałszywe.

Pieniądze te dawno już zostały przez bankiera puszczone w kurs i nie nastąpiła z tego powodu żadna reklamacja, zresztą sam właściciel kantoru wekslowego był w tym kierunku fachowym znawcą — słowem wyrobę Greka wzbudziły w nim swą doskonałością taki zachwył, iż zgodził się on nabyć za sumę 30 tysięcy rubli transport fałszyfikatów za 100 tysięcy.

Interesu dokonano nie w samej Odesie, lecz o 6 stacji kolejowych za nią w hoteliku małego miasteczka Birsuli. Po załatwieniu transakcji, obadwaj panowie powracali razem do Odesy, przychem lekarz miał w swym portfelu 30 tysięcy prawdziwych rubli, a bankier w pięknej złotej tece wiózł sto tysięcy rubli w złocie, cudownie podrobionych i z całą skrupulatnością, w hoteliku sztuka po

sztuce przejranych.

Na jednej ze stacyj, Grek wyszedł na chwilę, by wypić szklankę piwa przy bufecie i więcej nie zjawił się.

— Prawdopodobnie nie zdążył i wrócił następnym pociągiem, — pomyślał obojętnie bankier i usnął z diogoczną teką pod głową.

Lekarz tymczasem po odejściu pociągu zwrócił się do zawiadowcy stacji z prośbą o natychmiastowe wysłanie do Odesy depeszy, gdyż wyszedłszy z wagonu do bufetu, postawił on w takim a takim przedziale tekę, zawierającą 100 tysięcy rubli w złocie.

I teraz wszystkie przesłanki psychologiczne, postawione przez oszusta, sprawdzają się całkowicie w myśl jego przewidywań. Na stacji w Odesie wchodzi do wagonu zandarmi.

— Czy to pańska teka? — brzmi pytanie, skierowane do wyrwanego ze słodkich marzeń bankiera.

Sekunda wahania... „Wszystko się wydało”... oto jest pierwsza myśl człowieka, który nie jest odbyty z przestępstwem.

— Nie, to musiał zostawić jakiś pan, jechał on w tym przedziale wraz ze mną — pada odpowiedź...

Zandarmi otwierają tekę: zgadza się, jest w niej sto tysięcy najprawdziwszych rubli w złocie, które nie są fałszywe taksamo, jak i owe kilkanaście pierwszych 10-rublowych sztuk, zmienionych przez owego Greka w kantorze bankiera.

PROSZEK  
**KOGUTEK**  
DLA DOROSŁYCH  
UŻYWA NAJUPORZĄDZALSZY  
**BÓL GŁOWY**

**UWAGA!** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecone naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

# KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 26 września — Gyrjana.

—000—

## Wiadomości bieżące.

### Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i Ska (Koperka 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10) (w)

### Rejestracja rocznika 1911

Dziś, w czwartek, dnia 26 września r. b., powinni się zgłosić do rejestracji w lokalu Biura Policyjno-Wojskowego (Piotrkowska 212) w godzinach od 8-ej rano do 15-ej (3-ej po poł), mężczyźni rocznika 1911, zamieszkał na terenie IV Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A. B. C. D. E. F. G. oraz zamieszkał na terenie XI-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: K. L. Ł. M. N. O. P.

## Kronika policyjna

### Wypadek przy pracy.

Wczoraj na terenie Elektrowni przy ul. Nowo Targowej 16, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.

Oto jeden z robotników, Antoni Smolski zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 158, a zajęty przy budowie chłodni wpadł pod wagonik kolejki napowietrznej, który go przygniótł swym ciężarem.

Zaalarmowano pogotowie które udzieliło mu pierwszej pomocy i w stanie poważnym odwiozło go do szpitala im. Poznańskich. (p)

### Tajemnicza śmierć przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce Scheiblera i Grohmana miał miejsce zagadkowy wypadek śmierci jednego z robotników.

Cto niejaki Józef Janiak zajęty przy warsztacie tkackim osunął się w pewnej chwili na ziemię i przed przybyciem lekarza fabrycznego zmarł nie odzyskując przytomności.

Zwłoki przywieziono do prosekutorjum celem dokonania sekcji zwłok, która ustali przyczynę zagadkowej śmierci. (p)

## Teatr i muzyka

### Teatr Miejski.

Dziś we czwartek „Henryk VI na łowach”

W sobotę o godz. 4 po południu przedstawienie dla żydów.

W niedzielę o godz. 4 po południu po koncertach zniożonych „Wesele Figara”

# Zatarg Magistratu z Łódzkimi Kolejkami Dojazdowymi

W swoim czasie donosiliśmy o tem że Magistrat m. Łodzi przy spisaniu dodatkowych umów z Polską Akcyjną Spółką Telefoniczną, Elektrownią i t. p. zastrzegł sobie stanowczo, że towarzystwa te muszą po upływie pewnego czasu zamieniać nadziemną sieć drutów i przewodników podziemnych.

Podyktowane to było troską o estetyczny wygląd miasta, który psuje w znacznym stopniu rozwieszane druty podobnie do rozpiętej pajęczyny które z drugiej strony grożą bezpieczeństwu publicznemu ponieważ są o wysokim napięciu.

Tymczasem stało się coś, czemu Magistrat przeszkodzić nie mógł a które wszystkie dotychczasowe starania obróciła w perzynę.

Oto dyrekcja kolejek podmiejskich na mocy starej rosyjskiej koncesji i namocy pozwolenia uzyskanego przez Ministerstwo Komunikacji które nie zna stosunków łódzkich i nie liczy się wcale z potrzebami Łodzi, bu-

duje obecnie słupy i rozpina na nich druty które dostarczają prądu tramwajom podziemskim.

Dzieje się to na ulicy Zgierskiej i Aleksandrowskiej, a więc w bardzo ruchliwych punktach miasta.

Druty te grożą bezpieczeństwu publicznemu ponieważ rozpięte są one tuż obok balkonów i to tak blisko, że można ich ręką dosięgnąć.

W sprawie tej Magistrat wystosował pismo do Dyrekcji Kolejek Dojazdowych prosząc o przeprowadzenie sieci podziemnej zamiast nadziemnej oraz do Ministerstwa Komunikacji z ostrym protestem przeciwko wydaniu opinii w sprawach dotyczących miasta bez porozumienia się z Magistratem Łodzi.

W liście tym do Ministerstwa Magistrat prosi o wpłynięcie na Dyrekcję kolejek dojazdowych by przeprowadziła sieć podziemną.

## Tramwaje w roli Kolei Państwowej

Na linii tramwajów podmiejskich Zgierz — Ozorków w dniu wczorajszym o godzinie 17-ej wydarzyła się katastrofa tramwajowa, Pociąg zjeżdżający w kierunku Łodzi przy przystanku we wsi Emilja wpadł na przejeżdżający przez tor wóz mieszkańca wsi Zimna Woda, gm. Lućmierz niejakiego Władysława Łuczaka przyczem wóz został doszczętnie rozbity, koń okaleczony odłamkami wozu, a powożący, Władysław Łuczak wyrzuczony siłą zderzenia na kamienia, odniósł ciężkie ra-

ny głowy i klatki piersiowej.

W wagonie tramwajowym, wskutek zderzenia, wypadły szyby, odłamki których pokaleczyły kilku pasażerów. Ciężko ranego Władysława Łuczaka przewieziono do szpitala miemiejskiego w Zgierzu.

Policja powiadomiona o katastrofie, prowadzi dochodzenie celem ustalenia kto faktycznie ponosi winę za spowodowanie katastrofy. (w)

## Samobójstwo nauczyciela w lokalu kuratorjum szkolnego

W dniu wczorajszym w lokalu kuratorjum szkolnego przy ulicy Piotrkowskiej 104 usiłowała pozbawić się życia niejaka Helena Szklarska, zam. przy ulicy Wysokiej 24.

Jak stwierdzono denatka otruła się esencją octową.

Szklarska jak się okazało była nauczycielką szkoły powszechnej w Piotrkowie i w ostatnim czasie została zwolniona z powodu

braku kwalifikacji. Przyjechała tedy do kuratorjum prosić by ją pozostawiono na stare posadzie, ponieważ nie posiada żadnych środków do życia. Przejawszy się odmową postanowiła skończyć z życiem i zamiar swój wykonała.

W stanie nieprzytomnym przewieziono ją pogotowie ratunkowe do szpitala Św. Józefa. (p)

## Uniknął ślubu

W dniu wczorajszym na Bałutach przy ul. Młynarskiej Nr. 9 rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna.

W dniu 24 bm. miał się odbyć ślub 21-letniej szteperki Chaji Międzygórskiej, zamieszkałej w tymże domu z 22-letnim Szmulem Fingerem, zamieszkałym tamże.

W godzinach porannych panna młoda miała bardzo ostrą sprzeczkę z matką na tle jej posagu. Jak wynika z zeznań sąsiadów, Chaja składała pieniądze zarobione u matki na posąg swój, matka zaś część tych pieniędzy wydała, uszczuplając tym sposobem ogólną sumę.

Według innej wersji matka nic jej nie chciała dać, twierdząc, że pieniądze te wydała na życie. Zrozpaczona narzeczona, dla której pieniądze te miały być podwaliną przyszłej egzystencji weszła do mieszkania sąsiadki Apfelbaumowej, i korzystając z nieobecności domowników wyskoczyła z okna II piętra na bruk.

Szczęściem jej przechodziła akurat tamtędy mleczarka Chana Fajga Białkowska, Międzygórska, spadając z okna, wpadła na Białkowską i to właśnie uratowało jej życie, gdyż wyszła z wypadku tylko z lekkim potłuczeniem nosa i rąk, Białkowska natomiast odniosła poważniejsze uszkodzenia.

## Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY.

Dolary	8,885
Franki	124,00
London	43,235
N. Jork	8,90
Paryż	34,925
Praga	26,41
Szwajcaria	171,93
Sztokholm	238,88
Wiedeń	125,40
Włochy	46,675
Berlin	212,41
Gdańsk	172,95

Tendencja niejedonta.

# Trzeci dzień procesu bandy Kaczmarka

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi w procesie przeciwko bandzie Kaczmarka badał w dalszym ciągu świadków. Sprawa prowadzona jest w przyspieszonym tempie, ze względu na przyznanie się oskarżonych do większości imputowanych im napadów i rabunków bez zastrzeżeń, wskutek czego sąd ogranicza się do badania świadków, tylko w sprawie okoliczności sprzecznych z aktem oskarżenia. W dniu dzisiejszym ukończone zostanie prawdopodobnie badanie świadków i nastąpią mowy prokuratora i obrońców.

Spokojne zeznania świadków, przerywane są dość często ostrym, a szorskim głosem Szczecińskiego, który prostuje zeznania świadków oskarżenia. Robi to nerwowo gestykulując rękoma.

Przed obliczem sądu przesuwają się ofiary zbrodni. Jedni z nich zcznają spokojnie, inni z trwogą. Wszyscy jednak dokładnie pamiętają grozę przeżytych chwil, gdy zamaskowani bandyci kierując rewolwery w ich pierś, żądali oddania pieniędzy.

Z zeznań świadków wynika, że banda Kaczmarka działała nie tylko terorem, ale i przebiegłością. Naprzykład przy napadzie na dom sióstr Lebelt, Szczeciński żądając otwarcia drzwi wołał: „Nie bójcie się jestem człowiekiem inteligentnym, nie dam wam zrobić krzywdy”, mimo to jednak w chwilę potem strzelił kilkakrotnie z rewolweru do Lebelców.

Rysem charakterystycznym jest, że między członkami bandy nie było zgody, o czym opowiada Kukuła, skarżąc się przed Sądem że był ofiarą Kaczmarka, który wprawdzie dzielił się łupem, ale odbierał mu po chwili takowy i przepijał. Zawzięć wśród bandytów jest wielka. Jeden stara się oskarżać drugiego, byle tylko siebie odciążyć.

Rozprawa w dniu wczorajszym rozpoczęła się o godzinie 10-ej rano.

Po przerwie Sąd zbadał dalszych świadków, a następnie na wniosek prokuratora

Mandeckiego postanowił odczytać zeznania Kaczmarka i Szczecińskiego złożone w śledztwie, w tych punktach, w których obecnie oskarżeni zeznać nie mogą, gdyż nie pamiętają. Oponuje przeciw odczytaniu obrońca oskarżonego Kaczmarka mec. Kobyliński, jed-

nak bezskutecznie. Po odczytaniu tych zeznań dotyczących napadu na Wołkowicza, oraz kradzieży świń u Adamczyka, o godzinie 16.30 Sąd odroczył rozprawy do dnia dzisiejszego, wyznaczając rozpoczęcie sesji na godzinę 9-tą rano. (W)

## Wyrok na komunistów

Odroczona w dniu onegdajszym sprawa 5-ciu komunistów zakończoną została wczoraj o godz. 11 min. 15. Sąd Okręgowy pod przewodnictwem s. o. Kozłowskiego w asystencji s. o. Wileckiego i Łozińskiego ogłosił wyrok, mocą którego 24-letni Izrael Frydberg, 28-letni Jan Gutner, 26-letni Szulim Kengiel, 24-letni Daniel Macher Warszawski i 20-letni Eleazar Grynbaum uznani zostali za winnych że w czasie od połowy marca b. r. do 15-go kwietnia 1929 r. brali udział w organizacji konspiracyjnej związku młodzieży komunistycznej, którego zadanie polega na dążeniu do obalenia obecnego ustroju państwa i skazani zostali: Izrael Frydberg na mocy art. 102 k. k. na 5 lat ciężkiego więzienia, Jan Gutner na 4 lata ciężkiego więzienia, Daniel Macher Warszawski oraz Szulim Kengiel, każdy na 2

ciężkiego więzienia i syn posłana na sejm i prezesa koła żydowskiego, Eleazar Grynbaum na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, przy czem wszystkich pozbawiono praw z mocy art. 28-30 k. k.

Po ogłoszeniu wyroku na sali sądowej zapanowało poruszenie i podniósł się krzyk. W ten sposób protestowały rodziny skazanych. Wóźni sądowi jednak szybko przywrócili porządek.

Na wniosek obrońcy Grynbauma, zgłoszony natychmiast po ogłoszeniu wyroku sąd okręgowy po krótkiej naradzie powziął decyzję, o zastosowaniu względem Grynbauma, jako środka zapobiegawczego kaucji w wysokości 3-ch tysięcy złotych. Względem pozostałych skazanych, jako środek zapobiegawczy, zastosowano areszt. (w)

## Czy Izaak był bolszewikiem

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Wileckiego i Łozińskiego, rozpatrywał wczoraj sprawę Izaaka Gordina lat 37, kilkakrotnego kandydata na posła listy Nr. 5 oraz Arji Lejby Rozenberga lat 25, znanego w świecie komunistycznym pod pseudonimem „Lajbele”. Akt oskarżenia zarzuca im przynależenie do partii komunistycznej, przy czem Gordinowi, że przyjeżdżał z Warszawy na inspekcję łódzkich jacejek komunistycznych, oraz że jako poddany łotewski, sfałszował wyciąg z ksiąg ludności miasta Radomia i na tej zasadzie otrzymał dowód osobisty polski. Na przewodzie sądowym Gordin przyznał się do tego, że interesował się ruchem robotniczym, zaznaczył jednak, że nigdy nie należał do żadnej partii. Na dowód tego przytoczył wyrok uniewinniający sądu warszawskiego.

Rozenberg zeznał, że był przez pewien czas inkasentem związku „Igła”, pozatem jednak z partją nic go nie łączyło.

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się surowej kary i przemówieniach adwokatów Rettingera i Brajtera, sąd po naradzie skazał Arję Lajba Rozenberga na 4 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, zaś Izaaka Gordina uwolnił od zarzutu należenia do partii komunistycznej, skazał go natomiast na 4 miesiące więzienia za posługiwanie się fałszywym paszportem. (p)

## Włóki łódzkie, jako komisarzy policji

Ubiegłej nocy około godziny 2-ej wywiadowcy policji śledczej Mieszawa i Maciejewski z auważyli przy ul. Kościuszki czterech mężczyzn, z których jeden podając się za komisarza policji usiłował aresztować cztery dziewczyny uliczne i ulokować je w taksówce.

Ponieważ „komisarz policji” wydawał im się podejrzany, chcieli go wylegitymować. Osobnicy sprzeciwili się temu, jeden zaś wskoczył do samochodu i przyniósłszy jakiś ciężki przedmiot uderzył nim Mieszawę w rękę, w której trzymał rewolwer. Broń upadła na ziemię, wówczas opryszek podniósł ją, zadał wywiadowcy kilka ciosów kolbą w głowę, a gdy Mieszawa nieprzytomny upadł na ziemię, oddał do niego jeszcze dwa strzały, poczem wszyscy czterej rzucili się do ucieczki.

Zaalarmowani strzałami drugiego wywiadowcy policjanci puścili się za opryszkami w pogoń i ujęli ich koło Banku Polskiego. Okazało się, że są to znani policji awanturnicy Stanisław Motylski, Władysław Paś, Michał Krawczyk i Stanisław Kędrak.

## Przestępstwo i kara

Przed dwoma dniami donosiliśmy o morderstwie dokonanym na ul. Zgierskiej ofiarą, którego padł 28-letni szofer Bronisław Sybilski. Sybilski otrzymał 5 ran w plecy, a rany te spowodowały natychmiastową śmierć. Początek awantury tej miał miejsce na sali tańca Grembowej znajdującej się przy ul. Zgierskiej.

Bezpośrednio po morderstwie aresztowano trzech osobników, których podejrzewano o dokonanie morderstwa, jednak w toku śledztwa wyszło na jaw że wszyscy trzej są niewinni, wobec czego ich zwolniono.

W międzyczasie włóki Sybilskiego przewieziono do prosektorjum. Wydział śledczy,

wychodząc ze słusznego założenia, że przestępca ciągnie zawsze na miejsce zbrodni lub do jego ofiary, wystawili posterunek obok zwłok. Faktycznie w dniu wczorajszym dyżurujący agent zauważył jakiegoś osobnika który na widok zwłok zakrył sobie oczy ręką i zaczął się cofać.

Agent podszedł do niego i kazał mu się wylegitymować. Osobnik ów zamiast odpowiedzi, rzucił się do ucieczki, wybiegł na ulicę Łąkową i usiłował przeskoczyć przez płot fabryki Bennicha, został jednak zatrzymany i aresztowany.

W urzędzie śledczym przyznał się że popełnionego przestępstwa, zaznaczając, do czynu tego dopuścił się w stanie nietrzeźwym i pod wpływem zdenerwowania, pozatem nie chciał zdradzić nazwiska swego, oświadczając, iż nie chce tem robić przykrości takich rodzinie swojej.

Po kilkugodzinnych badaniach udało się ustalić, iż jest to 24-letni Jan Siniarski, zam. przy ul. Zgierskiej 57, biuralista.

Zawezwana rodzina poznała go. Siniarskiego osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

**SZKOŁA TANCA**

**W. Lipińskiego**

**GRAND HOTEL Traugutta 1**

Zapisy chwilowo przyjmowane są tylko

Ewangelicka 17 m. 4 od 11—1 i od 4—9 w



# Echa odczytu p. Hanemana

W niedzielę dnia 22 września r. b. o godz. 5-ej po południu odbyło się w Łodzi przy ul. Zeromskiego 74/76 wielkie zebranie, zwołane przez Stronnictwo Narodowe i Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Wypełniona po brzegi wielka sala świadczyła najwymowniej o stale wzrastającym zainteresowaniu szerokich warstw społeczeństwa łódzkiego rozumną i konsekwentną polityką Stronnictwa Narodowego.

Imieniem Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego zebranie otworzył b. vice wojewoda p. W. Łyszkowski, przedstawiając zebranym obecny stan prac organizacyjnych, jak również zaznajomił z wytycznymi na najbliższy okres jesienny i zimowy.

Następnie p. Dzierżawski zobrazował wyczerpująco obecną sytuację polityczną Państwa, przedstawiając przed oczyma zebranych istotny obraz nędzy i rozpaczonych obecnych rządów.

Punktem kulminacyjnym zebrania było przemówienie Kierownika Wojewódzkiego Wydziału Młodych Obozu Wielkiej Polski p. W. Chadzińskiego, który w rzeczowym, a mrozącym krew w żyłach referacie, jako nacowny świadek, przedstawił przebieg ostatnich wystąpień bluźnierczych przeciwko religii katolickiej na terenie m. Łodzi i wyraził ubolewanie na zbyt dużą pobłażliwość i bierność społeczeństwa katolickiego.

Wśród ogólnego najwyższego oburzenia i zdecydowanej postawy, przyjęto następującą rezolucję:

My, uczestnicy wielkiego zebrania, zwołanego przez Młodych Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwo Narodowe, zgromadzeni w dniu 22-go września 1929 r. o godz. 5-ej po południu w Łodzi w lokalu przy ul. Zeromskiego 74/76, stwierdzamy, że zgodnie z zeznaniami świadków, w dniu 25-go sierpnia 1929 r. na odczyt niejakiego Hanemana, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Wolnej Myśli w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 83, prelegent Haneman dopuścił się niebываłych bluźnierstw przeciwko Bogu i wierze naszej świętej katolickiej, a mianowicie głosił publicznie, że Chrystus został powieszony, że moralność katolicka prowadziła i prowadzi ludzi tylko do więzienia, że etyka chrześcijańska jest etyką przestępców i t. p.,

Wobec czego, my, uczestnicy zebrania, wstrząśnięci do głębi tą bezczelną prowokacją uczuć religijnych społeczeństwa katolickiego, widząc powszechne wzburzenie, które w konsekwencji doprowadzić może do groźnej w skutkach samoobrony przeciw wrogom i bluźniercom religii katolickiej, zwracamy się do p. MINISTRA SPRAWIEDLIWOSCI i p. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH z żądaniem:

wytoczenia procesu i jaknajsurowszego ukarania bluźniercy,

niedopuszczenia do ponownych tego rodzaju zebrania, wreszcie jaknajszybszego zlikwidowania Stowarzyszenia Wolnej Myśli w Łodzi.

Zebrani ślubują, że w obronie religii katolickiej — w każdej chwili poniosą wszelkie

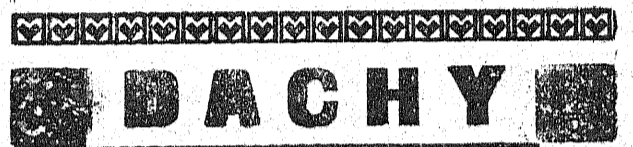
ofiary z mienia i życia, tak nam dopomóż Bóg.

Po uchwaleniu rezolucji zebrani postanowili wyrazić całkowite zaufanie Klubowi Parlamentarnemu Stronnictwa Narodowego i wezwali do wytrwania w dotychczasowej polityce opozycyjnej, aż do zwycięstwa idei narodowej.

Po odśpiewaniu „Roty” zebranie zamknięto.

## od kołami wozu.

Przy zbiegu ulic Zielonej i Gdańskiej została przejechana przez wóz 9-letnia córka robotnika Joanna Błażniak (Zakątna 64) odnosząc potłuczenie nóg. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił chorą na miejscu. (w)



krycie i reperacje wszelkimi materiałami uskutecznia szybko, solidnie i tanio.

Dogodne warunki. Pierwszorzędne wykonanie

**JAN MACINSKI**

ŁÓDŹ, SENATORSKA 18 tel. 12-13



## Pracuj w mieście — mieszkaj na wsi — Dbaj o zdrowie swoje i bliskich ci osób

Idealem człowieka pracy winno być spędzanie każdej wolnej chwili na świeżym powietrzu, pozbawionem zabójczych miazmatów gruźlicy, nie przesyconem dymem i wyciekami, jak powietrze Łodzi. Jest jednakże wykluczonem, aby pracownik, po powrocie z biura czy fabryki, mógł się udawać codziennie na wieś wraz z całą rodziną, byłoby to zbyt kłopotliwe i kosztowne.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI kwestję tę rozwiązał w sposób doskonały i najbardziej pod każdym względem wskazany, stwarzając

### Największą miejscowość letniskową pod Łodzią.

Kilka tysięcy parcel leśnych, przeznaczonych do użytku najszerszych, nawet mało zamożnych warstw, stanowi rozległe

## M I A S T O - L A S .

(Największe klimatyczne letnisko)

Ceny parcel bardzo przystępne i warunki kupna dogodne. Działka posiada 1.000 metrów kwadr. obszaru, w cenie po 40 do 85 gr. za 1 metr kwadr. w zależności od stopnia zalesienia, jakości terenu, położenia działki etc. etc. Przy kupnie na raty nabywca wpłaca 25 proc. (to jest 1/4) należności, pozostała zaś reszta rozłożona zostaje na jeden rok. Przy transakcjach gotówkowych, oraz dla instytucji społecznych i samorządowych — rabaty.

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km od Łodzi, 8 km od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierza i pół od linii tramwajowej Łódź—Czorków (przystanek przy ul. Emilja). Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania lasu o charakterze terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 30 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI sprzedał już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała niewielka już ilość jest jeszcze do nabycia w biurze sprzedaży

**Zawadzka 16-a (r. Wólczań.) Z. Kotkowski, tel. 27-52 i 69-44,**

w godzinach od 9 rano do 2 poł. i od 4 po poł. do 8 wiecz.

Ideał każdego pracownika: odpoczywać we własnym lesie, otaczającym własny domek, dać zapewnienie rodzinie i sobie najtaniej odpowiednich, najzdrowszych warunków mieszkania; ziści się dla łódzian gnębionych przez głód mieszkaniowy, fatalne warunki i drogie ceny mieszkań, najgorsze warunki zdrowotne — tylko przez

nabycie działek leśnych w SOKOLNIKACH.

# BANK PRZEŁYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rek założenia 1881

Ewangelicka No 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty  
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach  
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

## BANK DEVIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

## Baczność!

picie wody studziennej nieprzetworzonej wywołuje często zaburzenia żołądkowe a nawet epidemie. KTO więc szanuje zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam pije i zaleca pić innym tylko

Mineralną Wodę Stołową wyrobu Fabryki Wód Mineralnych

### K. Chażyńskiego

Ł O D Z, Kilińskiego 153 tel. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym higienicznym napojem. — Mineralna Woda Stołowa swoim chemicznym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narrau Gieshübler Borzom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej używane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmacnia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest niezbędna na Każdym stole, w Każdym domu, Restauracji, Cukierni i t. p.

Ządać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach. Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość butli

## Uczelnia Praktycznej Handlowości

### PAWEŁ KIN, Karola 8 III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości

Korespondencji

Arytmetyki handlowej

Stenografji

Pisania na maszynie

Języków

# REKLAMA TO POTĘGA!!

## polne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot No 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby, stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Plac przy ulicy Matejki do sprzedania. Wiadomość w Księgarni L. Fisze ra Piotrkowska 47 8518—1

klep zaraz sprzedam do bry punkt, przystanek tramwajowy. Kilińskiego 104 8544—1

### Posady i prace

W potrzebne panny do koralikowania i haftu gobelinowego ewent. zdolne uczennice płatne. Nawrot 17 m. 15 8548—1

### Nauka i wychowanie

WYUWANY nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne. Radwańska 12-5 8422—11

### Zagubione dokument

W wiadomska Marjanna zagubiła paszport polski wydany w Łodzi 8530—1

### Różne.

W szukuję współnika z koncesją na dystrybucję Lokal posiadam. Oferty składać pod „A. 40” do Redakcji tegoż pisma. 8532—1

W szuka się stancji w chrześcijańskiej rodzinie dla chłopca lat 11. Zgłoszenia z warunkami do administracji niniejszego pisma dla „Bogdana 8546—4

Na raty! Taniol! Najdłuższe terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdy, bieleżną męską, damską poleca „KREDYT” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

## ODPIS.

Nr. sprawy Z. 185/29 r.

Uzasadnienie nastąpi dnia 4 października 1929 r.

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Sędzia Okr. Zajkowski, Sędziowie Handlowi: Hadrian, Łoziński, sekretarz apl. Tuwim.

Dnia 20 września 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznał podanie pełnom. Ludwika Rajcherta, adw. Vogla w przedmiocie odroczenia wyplat

postanowił:

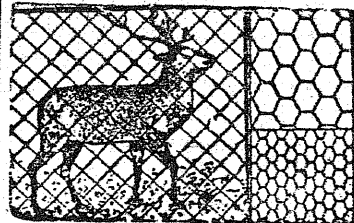
udzielić firmie „Ludwik Rajchert”, mechaniczna fabryka wyrobów bawełnianych w Żelowie i jej właścicielowi Ludwikowi Rajchertowi odroczenia wyplat na trzy miesiące, poczynając od 20-go września 1929 r., wyrok niniejszy ogłosić w Monitorze Polskim, Głosie Polskim i Rozwoju, oraz wywiesić takowy w gmachu Sądu i na drzwiach firmy i pobrać od niej zaliczkę na koszt w kwocie 150 zł., mianować Sędzią Komisarzem Teodora Koniga, a nadzorcą Artura Thielego.

Podpisali obecni

Za zgodność Sekretarz: (—) T. CICHECKI

## Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontroli. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10



WUŚIANE Parkany Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

### Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151 telef. 28-97.

## SZEWCY!

### Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

### Dr. St. Bibergal

Montuski 11 Tel. 62-22 Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

## Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrum. muzycz. Feliksa BONIEWICZA ŁÓDŹ, ul. Targowa 38 Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecięcych krzoseł i zagranicznych wytworów amerykańskich, materace wyśnialane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miarabyć można na miejscu i na dogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” ŁÓDŹ, Piotrkowska 73- (w podwórzu) tel. 61-58

## Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

### K. Jarociński

Konstantynowska 57 daw. na ul. Piotrkowska 12

ENNA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za więcej niż lin etrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—2 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej Za terminowe wydruki nie odpowiadają. Każda nowa podwyżka okowiaz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjaniach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.